

Michał Niedośpiał

Prawo dziedziczenia - zagadnienia konstrukcyjne

Palestra 30/12(348), 15-23

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z jej sporządzeniem ponosić będzie strona kupująca. Niezależnie od tego sprzedający ponosić może daninę publiczną w postaci podatku dochodowego, jeżeli w wyniku zbycia uzyska dochód podlegający temu podatkowi w rozumieniu ustawy z dnia 16 grudnia 1972 r. o podatku dochodowym.²¹ Dopóki unormowania te nie ulegną zmianie, brak byłoby podstaw do niepobierania tych danin publicznych.

²¹ Dz. U. Nr 43, poz. 192; zmiana: Dz. U. z 1985 r. Nr 12, poz. 51.

MICHAŁ NIEDOŚPIAŁ

PRAWO DZIEDZICZENIA — ZAGADNIENIA KONSTRUKCYJNE

Prawo spadkowe w znaczeniu przedmiotowym można określić jako zespół przepisów prawnych regulujących przejście masy spadkowej ze spadkodawcy na spadkobierców oraz kwestie z tym związane (jak np. zapisu, polecenia, odpowiedzialności za długi spadkowe, stwierdzenia nabycia spadku, działu spadku). Natomiast prawo spadkowe w znaczeniu podmiotowym (prawo dziedziczenia)¹ — to przysługujące spadkobiercy prawo do spadku (abstrahując w tym miejscu od bliższego określenia treści tego prawa). Można by tu nawet mówić o prawach spadkowych w znaczeniu podmiotowym; pojęcie to obejmowałoby obok prawa spadkowego w ścisłym tego słowa znaczeniu także inne prawa spadkowe, np. prawo zapisobiercy, uprawnionego z zachowku, szczególne prawo poleceniobiorcy (powstające w pewnych sytuacjach); por. także dla przykładu art. 939 § 1 k.c. Te inne prawa spadkowe mają z reguły charakter praw względnych, tak jak wyżej wymienione. Mogą to być również prawa kształtujące, jak np. prawo do przyjęcia (odrzućenia) spadku. Wszystkie one nazwę „praw spadkowych” zawdzięczają temu, że ich źródłem są przepisy prawa spadkowego. W wypadku praw względnych są to z reguły (por. art. 982 k.c.) zwykle wierzytelności (np. wynikające z zapisu, zachowku). Prawa kształtujące mają często charakter czysto spadkowy, np. prawo do przyjęcia (odrzućenia) spadku, uprawnienie do złożenia oświadczenia rolnego (dawny art. 1059 § 2 k.c.). Niemniej jednak często są wśród nich i takie, które nie mają charakteru ściśle spadkowego, jak np. uprawnienie do odstąpienia od umowy o dział spadku z powodu błędu (art. 1045 k.c.).

Prawo spadkowe (w ścisłym tego słowa znaczeniu) ma charakter czysto spadkowy. Podstawową kategorią prawa spadkowego jest zatem podmiotowe prawo spadkowe (*droit de succession*, *Erbrecht*), zwane również prawem dziedziczenia. Można je również określić jako prawo spadkobiercy. Pojęcia te można stosować zamiennie. Bardziej jednak poprawne jest używanie pierwszego lub trzeciego terminu, drugi bowiem nie zawsze jest adekwatny, a dotyczy to prawa na spadku. W tytule niniejszego opracowania użyto terminu „prawo dzie-

¹ O prawie dziedziczenia — por. m.in.: J. Gwiazdomorski: *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959, s. 166 i nast.; A. Ohanowicz: *Recenzja pracy J. Gwiazdomorskiego „Prawo spadkowe”*, RPEiS 1959, z. 4; J. St. Piątowski: *Prawo spadkowe*, Warszawa 1979, s. 208.

dziczenia" ze względów zwyczajowych. W pracy używa się terminu prawo spadkowe w znaczeniu „podmiotowe prawo spadkowe”, traktujące je jako synonim pozostałych określeń (tj. prawa dziedziczenia i prawa spadkobiercy).

Należy teraz rozważyć, jaką ma ono treść. Teoretycznie możliwe są trzy jego ujęcia (stosownie do momentu czasu, o jaki chodzi): a) prawo spadkowe istniejące przed otwarciem spadku, b) prawo spadkowe powstające z chwilą otwarcia spadku i c) prawo spadkowe powstające po otwarciu spadku.

W pierwszej sytuacji pod lit. a) powstawałoby ono na rzecz osoby powołanej do spadku (z ustawy lub z testamentu) i wygasałoby z chwilą otwarcia spadku. W drugim wypadku pod lit. b) powstaje ono na rzecz spadkobiercy z chwilą otwarcia spadku. Natomiast w trzeciej sytuacji pod lit. c) powstaje ono na rzecz spadkobiercy po otwarciu spadku. Rozwiązania pod a) i b) można ująć jako prawo do spadku, natomiast wersję pod c) — jako prawo na spadku. Oczywiście możliwe jest też łączenie tych ujęć: a), b) i c); b), c); a), b); a), c). Jednakże byłyby to już wtedy inne, kolejne wersje prawa spadkobiercy (rozwiązania pośrednie). Rozpatrzmy teraz bardziej szczegółowo te 3 sytuacje czasowe.

Ad a). W wersji tej należałoby wskazać, kto jest podmiotem tego prawa (spadkobierca ustawowy czy także testamentowy; czy każdy spadkobierca ustawowy, czy też nie każdy, a tylko ten, który jest powołany w pierwszej kolejności, lub może tylko „spadkobierca konieczny”, czyli uprawniony do zachowku). Jedynym rozsądnym rozwiązaniem byłoby przyjęcie, że tym podmiotem uprawnionym jest każda osoba powołana do spadku z ustawy (w pierwszej kolejności) lub z testamentu (z wyłączeniem spadkobiercy podstawionego — art. 963 k.c.).

Jaka byłaby treść tego prawa? Ogólnie rzecz biorąc, byłoby to prawo do nabycia spadku (do stania się spadkobiercą). Bliższego określenia treści tego prawa nie można podać. Nie sposób zatem wskazać uprawnień, które by miały z tego prawa wynikać.

Na czym polegałaby jego ochrona prawna? Bo przecież osoba powołana do spadku może być pozbawiona tego statusu (a zatem istniejącego prawa) w każdej chwili: w drodze stosownych rozrządzeń testamentowych (np. testamentem negatywnym, negatywnym rozrządzeniem testamentowym, przez odwołanie testamentu) lub z mocy innych zdarzeń prawnych (np. zgonu przed otwarciem spadku osoby powołanej, urodzenia się pewnych osób). W powyższym wyliczeniu pominięto zdarzenia mogące zajść po otwarciu spadku (np. z art. 928 § 2, 1020 k.c.), które powodują utratę statusu spadkobiercy, albowiem wykracza to już poza założenie doktrynalne tezy a), tzn. poza okres otwarcia spadku. Osobie powołanej do dziedziczenia za życia spadkodawcy nie przysługuje zatem żadna ochrona prawna, nawet jeśli podmiot ten jest uprawniony do zachowku po danym spadkodawcy. Takim surogatem „odszkodowawczym” nie jest powstające z chwilą otwarcia spadku prawo do zachowku. Co najwyżej mogłoby ono być uważane za surogat prawa dziedziczenia w ujęciu pod lit. b), ale i tam nie ma do tego podstaw. Nie jest też jasne, jakie to prawo ma być: bezwzględne czy względne. Kwestii tej nie sposób rozstrzygnąć, nie znając treści tego prawa. Przy tak ogólnie ujętej, jak wyżej, jego treści, można przyjąć, że jest to prawo bezwzględne (korelatem jego byłyby obowiązki wszystkich innych osób — nie wyłączając spadkodawcy lub poza spadkodawcą — do biernego zachowania się). Przy odmiennym odpowiednim określeniu treści tego prawa można by je skonstruować jako prawo względne, skuteczne w stosunku do spadkodawcy. Niewątpliwie, w obu sytuacjach byłoby ono prawem majątkowym, niezbywalnym, wszelkie zaś umowy co do niego byłyby wyłączone (art. 1047 k.c.); byłyby ono ponadto niedziedziczne (nie przeczy temu art. 931 § 1, 933 § 1, 934 k.c., albowiem

uregulowania te są skutkiem wynikającym z ustawy, co wyraźnie widać w art. 933 § 2 k.c.). Rozrządzenie takim prawem w testamencie byłoby bezskuteczne, gdyż wygasa ono z chwilą otwarcia spadku.

Z przytoczonych wyżej względów nie można zatem przyjąć, aby osobie powołanej do spadku przysługiwało jakiekolwiek prawo podmiotowe. Wniosek odmienny nie płynie także z art. 1048—1050 k.c., gdyż przedmiotem zrzeczenia się jest tu prawo przyszłe (prawa przyszłe), a nie istniejące już prawo spadkowe. Gdyby natomiast przyjąć istnienie prawa spadkobiercy w ujęciu drugim pod lit. b) lub trzecim pod lit. c); to co najwyżej — przed otwarciem spadku — można by rozpatrzeć kwestię ekspektatywy, ale tylko prawa dziedziczenia w ujęciu b) lub c). Gdyby dalej uznać, że ekspektatywa jest szczególnym prawem podmiotowym (odrębnym od prawa, które ma być nabyte, tj. prawa dziedziczenia), to co najwyżej można by w wypadku takim twierdzić, że spadkobiercy przysługuje za życia spadkodawcy prawo podmiotowe, ale nie byłoby to prawo spadkowe (dziedziczenia). Sama jednak konstrukcja ekspektatywy jest sporna, jak również sporne jest też, czy na jej tle można mówić — a w każdym razie we wszystkich jej wypadkach — o prawie podmiotowym.² Kto by odrzucił konstrukcję ekspektatywy i ujmowania jej jako prawa podmiotowego, musiałby odrzucić również wysnute przed chwilą wnioski na tle ekspektatywy prawa dziedziczenia w ujęciu b) i c). Kto nawet jest zwolennikiem ekspektatywy i ujmowania jej jako prawa podmiotowego, ten musiałby rozważyć, czy na tle dziedziczenia, szerzej: czynności *mortis causa*, jest ona dopuszczalna. Rzecz należy ograniczyć do analizy ekspektatywy prawa dziedziczenia w ujęciu b) i c). Otóż osoba powołana do spadku może być z woli testatora (i to bez ograniczeń) lub przez inne zdarzenia (np. urodzenie pewnej osoby) pozbawiona statusu osoby powołanej, a co za tym idzie — przyszłego prawa dziedziczenia. Nie sposób także wskazać, na czym miałyby polegać ochrona prawna ekspektatywy prawa dziedziczenia. Ekspektatywa prawa spadkobiercy, traktowana jako prawo podmiotowe, nie mogłaby być przedmiotem rozporządzeń (*inter vivos*, a także *mortis causa*), nie przechodziłaby ona również na spadkobierców osoby uprawnionej. Więcej nawet, za życia spadkodawcy nie powstają na rzecz osoby powołanej do spadku żadne skutki prawne (oczywiście mogłoby chodzić tylko o skutki słabsze). Skuteczność czynności prawnej *mortis causa* (w zakresie wszelkich skutków prawnych) uzależniona jest od zgonu spadkodawcy. Nie inaczej jest przy dziedziczeniu ustawowym. Stąd też nie ma miejsca na ekspektatywę prawa dziedziczenia, a tym bardziej na traktowanie jej jako odrębnego prawa podmiotowego w analizowanej sytuacji, tj. na tle czynności *mortis causa* oraz dziedziczenia ustawowego.

Jak zatem wyjaśnić sytuację osoby powołanej do spadku w okresie między powołaniem a otwarciem spadku — to rzecz właśnie do głębszego rozważenia. Sytuację tę można by porównać do położenia osoby, na rzecz której biegnie termin zasiedzenia. Są to zjawiska w jakimś stopniu podobne, aczkolwiek istnieje szereg zasadniczych różnic, m.in. wynikających z faktu, że przy zasiedzeniu osoba taka ma status posiadacza samoistnego. Należy przyjąć, że podmiot powołany do spadku znajduje się tylko w pewnej sytuacji prawnej, ale bynajmniej nie w takim znaczeniu, jakie temu ostatniemu terminowi nadaje się w prawie spadkowym. Po zrealizowaniu wszystkich elementów stanu faktycznego dziedziczenia może ta osoba nabyć spadek. Analizowana sytuacja prawna nie jest chroniona przez prawo, nie

² Por. recenzje pracy K. Gandora „Prawa podmiotowe tymczasowe (ekspektatywy)”: W. Czachórskiego (NP 1968, z. 4, s. 625 i nast.) oraz J. Gwiazdomorskiego (PIP 1969, nr 10, s. 665 i nast.).

wynika z niej żadne prawo podmiotowe na rzecz osoby powołanej, a wszelkie umowy, które by sytuację tę miały regulować, są wyłączone. Jedynym jej „regulatorem” jest tylko testament.

Gdyby ktoś udowodnił, że konstrukcja ekspektatywy prawa dziedziczenia w jego ujęciu b) i c) i ewentualnie konstrukcja powstającego prawa podmiotowego na jej tle są adekwatne w opisanej sytuacji, zwłaszcza że mogą one być pożyteczne w analizie prawnej, to można by je przyjąć. W świetle tego, co powiedziano, nie ma jednak do tego podstaw.

Ad b). W ujęciu drugim prawo spadkowe (prawo dziedziczenia, prawo spadkobiercy) powstawałoby z chwilą otwarcia spadku, wygasałoby zaś z chwilą odziedziczenia spadku. W tych ustawodawstwach, w których do nabycia spadku obok jego otwarcia potrzebne są inne elementy (zdarzenia), np. objęcie faktyczne spadku, oświadczenie o jego przyjęciu lub orzeczenie sądowe, prawo to powstawałoby z chwilą otwarcia spadku, a wygasałoby z chwilą realizacji wszystkich przesłanek dziedziczenia, czyli z chwilą nabycia spadku (jego odziedziczenia). Prawo to można by określić jako prawo do spadku (do stania się spadkobiercą), prawo do nabycia spadku. Byłoby to kolejna po a) wersja prawa do spadku. W związku z tym oznacza tu ono prawo (uprawnienie) do dziedziczenia spadku. Sformułowanie: „prawo dziedziczenia” (używane zamiennie z „prawem spadkowym”) byłoby zatem najbardziej adekwatne do tej sytuacji pod b). Niemniej jednak używa się go również do oznaczenia sytuacji a) i c).

Ujęcie drugie b) nie wydaje się adekwatne. Na oznaczenie sumy (zespołu) przesłanek, które prowadzą do nabycia spadku (jego odziedziczenia), używa się terminu „prawo podmiotowe”, a zatem zespół (suma) przesłanek dziedziczenia ma stanowić prawo dziedziczenia. Otóż tu tkwi zasadniczy błąd w ujęciu takiego stanowiska. Dziedziczenie jest sposobem nabycia praw podmiotowych (obowiązków) i dlatego nie można go utożsamiać z prawem podmiotowym. Podobnie jak przykładowo czynność prawna, orzeczenie sądowe czy zasiedzenie są sposobami nabycia praw podmiotowych, tak samo jest nim również dziedziczenie. Tak jak nie używa się na oznaczenie nabycia prawa podmiotowego w drodze np. czynności prawnej nazwy „prawo podmiotowe”, również nie można jej używać na oznaczenie nabycia praw przez dziedziczenie. Podobnie również: czy można mówić na przykład o prawie zasiedzenia? Przesłanki dziedziczenia są elementami stanu faktycznego dziedziczenia, analogicznie w skład stanu faktycznego czynności prawnej mogą wchodzić różne elementy, lecz nikt na ich (łącznie) oznaczenie nie używa terminu „prawo podmiotowe”. W systemie nabycia spadku, z chwilą jego otwarcia, prawo to powstawałoby i zarazem wygasałoby w tym momencie. W tym ostatnim systemie — a dotyczy to przecież k.c. — nie sposób byłoby wskazać, jaka jest treść tego prawa oraz na czym ma polegać jego ochrona.

Z tych wszystkich względów w kodeksie cywilnym nie ma podstaw do konstruowania prawa dziedziczenia w ujęciu drugim b). Dziedziczenie jest tylko sposobem nabycia praw, nie jest ono prawem podmiotowym. Konstrukcja prawa dziedziczenia w ujęciu b) może być ewentualnie aktualna w tych systemach, które nie znają nabycia spadku z chwilą jego otwarcia (np. w k.c.a.).

Ad c). W ujęciu trzecim prawo spadkowe (prawo dziedziczenia, prawo spadkobiercy) powstaje po otwarciu spadku. Źródłem jego są przepisy prawne. Podmiotem prawa jest spadkobierca, który obok poszczególnych praw i obowiązków, wchodzących w skład spadku, nabywa też odrębne prawo podmiotowe na spadku jako całości. Jest to więc wynikające z dziedziczenia prawo do całości lub części ułamkowej spadku. Byłoby ono prawem na spadku, tzn. do tego, by być spadkobiercą, a nie

prawem do spadku (do stania się spadkobiercą), tak jak w sytuacji a) i b). Przepisy k.c. może zezwalać na konstrukcję takiego prawa c), ale czy tak czynią? Byłoby to prawo majątkowe (arg. m.in. z jego przedmiotu — art. 922 k.c., a nadto z art. 1017, 1029, 1051, 1037—1046 k.c.), bezwzględne (nie można wskazać określonego podmiotu, względem którego miałyby ono być skuteczne, a również nie jest to uprawnienie kształtujące). Tu jednak należałoby zaznaczyć, że ten, kto przyjmuje zasadę *numeri clausi* praw bezwzględnych w jej ujęciu węższym, musiałby odrzucić istnienie takiego prawa. Nie ma bowiem przepisu, który by takie prawo podmiotowe wyraźnie statuował, określając jednocześnie jego treść. Wprawdzie przepisy wprowadzające k.c. (art. LVI—LXII) używają terminu „prawo dziedziczenia”, ale nie określają jego treści. Sama zaś nazwa mogłaby sugerować, że chodzi tu o prawo w ujęciu drugim b), jednakże samą terminologią nie należy się zbytnio sugerować (podobnego terminu używało prawo spadkowe z 1946 r.). „Prawo dziedziczenia” należy traktować jako synonim „prawa spadkowego”, a rzecz sprowadza się tylko do ustalenia jego treści. Kto przyjmuje zasadę *numeri clausi* praw bezwzględnych w jej ujęciu szerokim, ten nie miałby powyższych zastrzeżeń. Obok wspomnianych przepisów wprowadzających k.c. wskazałby na szereg postanowień k.c. (art. 1012, 1017, 1025—1028, 1029, 1035—1036, 1037, 1048—1050, 1051—1055, 1056) i — w drodze ich wykładni — stwierdziłby, że ustawodawca dopuszcza takie prawo i określa jego treść. Teoretycznie rozwiązanie — w poszukiwaniu treści tego prawa — mogłoby pójść w dwóch kierunkach.

Po pierwsze, można podać jego treść, wzorując się na innych prawach bezwzględnych (np. art. 16 ust. 1, 76 ust. 1 pr. wynalaz. — Dz. U. z 1972 r., Nr 43, poz. 272; art. 140, 233 k.c.). Byłaby zatem ta treść następująca: W granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego spadkobierca może, z wyłączeniem innych osób, korzystać ze spadku zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, a w szczególności może pobierać pożytki i inne dochody ze spadku. W tych samych granicach może on rozporządzać spadkiem.

Po drugie, treść tego prawa można by określić przez podanie katalogu uprawnień wynikających z tego prawa. Miałyby one postać roszczeń, uprawnień kształtujących lub inną postać (np. prawo do pobierania pożytków ze spadku).

Oba wspomniane wyżej ujęcia nie pozostają jednak ze sobą w sprzeczności, lecz wzajemnie się uzupełniają. Ujęcie bowiem drugie byłoby tylko wyliczeniem uprawnień wynikających z prawa spadkowego, ogólnie określonego w ujęciu pierwszym. W ten sposób nie ma dwóch ujęć jego treści, lecz tylko jedno, takie mianowicie, jakie przyjęto w wersji pierwszej, drugie zaś jest tylko innym — z punktu widzenia uprawnień — spojrzeniem na tę samą kwestię.

Przedmiotem prawa dziedziczenia jest spadek jako całość, a nie poszczególne prawa i obowiązki w jego skład wchodzące. Korzystanie ze spadku (rozporządzanie nim) pośrednio dotyczy (obejmuje) poszczególne prawa wchodzące w jego skład. Dlatego można powiedzieć, że stanowią one „pośredni przedmiot” prawa spadkobiercy. Prawa (obowiązki) wchodzące w skład spadku nie są prawami (obowiązkami) związanymi z prawem dziedziczenia, lecz jako całość stanowią jego przedmiot. Przedmiotem zbycia spadku (art. 1051 k.c.) byłoby zatem prawo dziedziczenia. W związku z tym jest to prawo zbywalne. Jest ono również dziedziczne (jako prawo majątkowe — art. 922 § 1 k.c.; ponadto arg. 1017 k.c. — z transmisji). Będąc prawem bezwzględnym nie podlega ono przedawnieniu. Natomiast mogą się przedawniać wynikające z niego roszczenia (np. o wydanie spadku — art. 1029 § 1 k.c.). Przedmiotem umowy o zrzeczenie się dziedziczenia (art. 1048—1058 k.c.) byłoby to właśnie przyszłe prawo spadkowe. Ze wspomnianego prawa dziedziczenia wyni-

kałyby m.in. uprawnienia do przyjęcia (odrzućenia) spadku (art. 1012 k.c.), do złożenia oświadczenia rolnego (dawny art. 1059 § 2 k.c.) oraz roszczenia: o dział spadku (art. 220, 1035 k.c.), o ochronę naruszonego prawa dziedziczenia (roszczenie windykacyjne — z art. 1029 § 1 k.c.; roszczenie negatoryjne — wyprowadzone w drodze wykładni, arg. *a maiori ad minus* z art. 1029 § 1, analogia z art. 222 § 2, 251 k.c.). Natomiast uprawnienie do złożenia wniosku o stwierdzenie nabycia spadku nie ma charakteru materialnego (nie jest ono prawem podmiotowym), należy je wobec tego przenieść na płaszczyznę tzw. *actionis* i uprawnień procesowych (nawiasem mówiąc nie podlega ono — z natury rzeczy — ani przedawnieniu, ani prekluzji). Przedmiotem stwierdzenia nabycia spadku nie są jednak poszczególne prawa (obowiązki) wchodzące w skład spadku, lecz spadek jako całość, czyli w istocie jest to stwierdzenie prawa spadkowego (prawa spadkobiercy, prawa dziedziczenia). Także rękojmia za wady prawne przy zbyciu spadku nie dotyczy poszczególnych praw, lecz prawa spadkobiercy (por. art. 556 § 2, 573—576, 892; art. 1056 k.c.).

Spadek obok wspomnianej ochrony petytoryjnej korzysta z ochrony posesoryjnej. Wymaga to jednak przyjęcia posiadania spadku. Kto odrzuci konstrukcję prawa na spadku omówioną pod c), ten w zasadzie musi odrzucić posiadanie spadku jako całości. Kto przyjmuje prawo spadkobiercy pod c), musi tę rzecz rozważyć. Najpierw można twierdzić, że przedmiotem posiadania mogą być tylko poszczególne prawa wchodzące w skład spadku, i to tylko o tyle, o ile łączy się z nimi faktyczne władztwo nad własną (cudzą) rzeczą; natomiast nigdy nie jest przedmiotem posiadania spadek jako całość. Poglądowi temu nie sposób odmówić racji. Niemniej jednak wydaje się, że można przyjąć konstrukcję posiadania spadku jako całości, czyli faktycznego władania spadkiem w zakresie prawa dziedziczenia (prawa spadkobiercy). Formalnie nie byłoby to posiadanie samoistne, lecz „zależne”, jednakże nie można nie zauważyć, że w istocie należałoby traktować taką osobę jak posiadacza samoistnego (treść prawa dziedziczenia jest równie szeroka jak prawa własności). Te opory przeciwko przyjęciu posiadania spadku, w skład którego wchodzić przecież nie tylko rzeczy, zmniejszyłyby się, gdyby przyjęć konstrukcję posiadania dóbr niematerialnych,³ do czego nie ma jednak podstaw w k.c. (analogia do art. 336 i nast. k.c. jest wyłączona ze względu na zasadniczą różnicę między tymi dobrami; poza tym jest to zagadnienie samoistne). W konsekwencji posiadacz spadku korzystałby z ochrony posesoryjnej spadku (art. 343, 344 k.c.). Oczywiście należałoby odróżnić ochronę spadku jako całości od ochrony poszczególnych praw w jego skład wchodzących. To samo dotyczy posiadania. Z faktu uznania posiadania spadku płynie szereg dalszych skutków prawnych, które wymagałyby analizy odrębnej (zasiedzenie prawa spadkowego, jego nabycie od nieuprawnionego itd.).

Zasiedzenie prawa dziedziczenia można zwalczać w różny sposób. Można więc twierdzić, że:

- 1) nie ma w ogóle posiadania spadku;
- 2) wprowadzie ono jest, ale nie jest to posiadanie samoistne, a tylko zależne. Argument ten byłby niezbyt przekonujący, skoro dopuszcza się zasiedzenie, przynajmniej w pewnych sytuacjach, wieczystego użytkownika, a rzecz rozważa się — co prawda z reguły ze skutkiem negatywnym — co do pewnych innych praw rzeczowych;
- 3) różnica w przedmiocie praw rzeczowych i dziedziczenia (spadek) jest tak istotna, iż analogia z art. 172—173, 175—177 k.c. jest wyłączona. W szczególności w skład

³ A. Troller: *Immateriālgüterrecht*, t. I, s. 73 i nast., Basel-Stuttgart 1959.

- spadku wchodzi prawa, które nigdy nie mogą być przedmiotem zasiedzenia, jak np. wierzytelności lub prawa na dobrach niematerialnych;
- 4) analogia ta byłaby niekorzystna dla spadkobierców (tracą oni prawa spadkowe), a zatem nie zasługiwałyby na akceptację;
 - 5) przedmiotem zasiedzenia mogą być tylko (pewne) prawa podmiotowe, nigdy zaś obowiązki (por. art. 922 k.c.).

Do tych argumentów — mimo ostrożnego przyjęcia dopuszczalności posiadania spadku — należy się przychylić i odrzucić możliwość jego zasiedzenia.

Podobnie należy odrzucić stosowanie art. 169 k.c. (lub art. 5, 6 pr. o ks. wieczystych) — w drodze analogii — do nabycia od nieuprawnionego prawa dziedziczenia. Poza odpowiednim wykorzystaniem argumentów przytoczonych przeciwko zasiedzeniu; należy podnieść, że art. 1028 k.c. wyłącza, jako przepis szczególny, stosowanie przez analogię art. 169 k.c. (art. 5, 6 pr. o ks. wieczystych). Spełnia on — w dziedzinie prawa spadkowego — funkcję art. 169 k.c. (art. 5, 6 pr. o ks. wiecz.). Poza tym w grę mógłby wchodzić co najwyżej tylko art. 169 k.c. W związku z art. 5, 6 pr. o ks. wiecz. należy podnieść, że obowiązujące przepisy nie przewidują możliwości ujawnienia w księdze wieczystej prawa dziedziczenia. Można by zastanawiać się, czy w drodze wykładni nie można takiego wniosku wyprowadzić, ale jest to zbędne. Funkcją taką pełnią w znacznym stopniu przepisy o stwierdzeniu nabycia spadku (art. 1025—1029 k.c.). Postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku stanowi podstawę do wpisu w księdze wieczystej spadkobierców jako współwłaścicieli poszczególnych nieruchomości. Jednakże nie jest to jednoznaczne z ujawnieniem prawa dziedziczenia (art. 2 pr. o ks. wiecz.), a ponadto nie zawsze nieruchomości wchodzi w skład spadku. Art. 1028 k.c. jest wzorowany na art. 5, 6 pr. o ks. wiecz., stanowiąc instytucję będącą odpowiednikiem rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych. Z przytoczonych względów nie można stosować przez analogię art. 5, 6 pr. o ks. wiecz. do prawa dziedziczenia. Można jednak rozważyć, czy w drodze analogii nie dopuścić możliwości ujawniania w księdze wieczystej prawa dziedziczenia i wtedy *per analogiam* stosować art. 5, 6 pr. o ks. wiecz. W świetle jednak tego, co powiedziano, nie jest to możliwe.

Prawo dziedziczenia korzysta z ochrony petytoryjnej prawnospadkowej (art. 1029 k.c.) oraz z ochrony na zasadach ogólnych (np. art. 405, 439, 415, 471 w zw. z art. 361 § 2, 363 k.c.). Ochrona ta przysługuje niezależnie od ochrony poszczególnych składników majątkowych.

Prawo dziedziczenia uprawnia do korzystania nie tylko z niego, tj. całego prawa lub części ułamkowej, ale także z poszczególnych przedmiotów (praw) wchodzących w skład spadku. Podobnie roszczenie z art. 1029 § 1 k.c. uprawnia do żądania wydania także poszczególnych składników spadku (jego części fizycznej), a nie tylko całego spadku lub jego części ułamkowej (ściślej: dopuszczenia do współwykonywania prawa dziedziczenia — arg. z art. 346 k.c.).

Prawo spadkowe może być obciążone użytkowaniem⁴ (art. 265 k.c.). Dopuszczalny

⁴ O użytkowaniu spadku (gospodarstwa rolnego) por. np. orzeczn. SN: z dnia 13.III.1970 r. III CRN 2/70, OSNCP 1970, nr 11, poz. 208; z dnia 13.IV.1961 r. 2 CR 960/59, OSNCP 1963, nr 6, poz. 113.

Podobnie o posiadaniu spadku por. np. orzeczn. SN: z dnia 20.VIII.1965 r. III CR 136/65, OSNCP 1966, nr 4, poz. 58; z dnia 21.VI.1966 r. I TR 238/66, OSPiKA 1968, z. 7—8, poz. 142 (por. także § 532 k.c.a.).

Jednakże nie zawsze (tak zresztą jest z reguły) wspomniane orzeczenia używają tych pojęć (użytkowanie, posiadanie) w znaczeniu technicznym (tu: w związku z prawem dziedziczenia); w zasadzie są to skrótowe myślowe (ujęcia uproszczone). Wniosek taki nie musi być jednak konieczny.

jest zapis użytkowania spadku. Prawo spadkobiercy wygasa z chwilą działu spadku (brak jego przedmiotu — spadku).

Przeciwko konstruowaniu prawa spadkobiercy w ujęciu c) można by przytoczyć pewne kontrargumenty, które należy rozpatrzyć.

1. Kodeks cywilny nie używa terminu „prawo dziedziczenia”, tak jak prawo spadkowe z 1946 r. (art. 10—14, 45—47, 69—72), co mogłoby wskazywać na to, że ustawodawca chciał odrzucić konstrukcję prawa spadkobiercy. Jednakże wniosek ten nie jest konieczny, albowiem używają tego terminu przepisy wprowadzające k.c. (art. LVI—LXII). Wprawdzie zostały one opracowane poza Komisją Kodyfikacyjną i dopiero w ostatnim stadium zostały włączone do projektu k.c., niemniej są one objęte ustawą. Poza tym należy przywiązywać wagę nie tyle do formalnej, ile do rzeczywistej treści pewnych instytucji, to zaś pozwala na konstrukcję prawa spadkobiercy w ujęciu trzecim pod lit. c).

2. Mimo że ustawa wprost nie określa treści tego prawa, to jednak w drodze wykładni całego zespołu przepisów prawnych można ją ustalić.

3. Wprawdzie majątek jako całość, w tym również majątek odrębny, nie może być przedmiotem prawa podmiotowego, jednakże ustawa może od tego czynić wyjątki. Nie muszą one wynikać z wyraźnego przepisu; wystarczy, że w drodze wykładni pewnego ich zespołu można taki wniosek wyprowadzić. Tak jest właśnie w wypadku prawa spadkobiercy.

4. Można twierdzić, że prawo spadkowe nie mieści się w utartych schematach podziałowych praw podmiotowych (prawa bezwzględne — względne; bezpośrednio — pośrednio), ale wniosek taki nie ma uzasadnienia. Jest to prawo bezwzględne, bezpośrednio.

5. To, że nie można wskazać chwili, w jakiej by to prawo powstawało, nie dotyczy wersji trzeciej c). Tu sprawa jest jasna. Natomiast był to mankament wersji a) i b), ale te odrzucono.

6. Fakt, że pewne zjawiska (instytucje) można wytłumaczyć za pomocą sukcesji uniwersalnej bez odwoływania się do konstrukcji prawa podmiotowego, nie przemawia przeciwko wersji c). Natomiast czyni zbędną — jak wykazano — wersję b). Należy podkreślić, że w przyjętym przez k.c. systemie nabycia spadku z chwilą jego otwarcia takich uprawnień, jakie składają się na treść prawa spadkobiercy w ujęciu c) [np. uprawnienia do przyjęcia (odrzczenia) spadku, złożenia oświadczenia rolnego (dawny art. 1059 § 2 k.c.), roszczenia o wydanie spadku, roszczenia o dział spadku], nie można uznać za treść prawa dziedziczenia w wersji b). Kto przyjmuje wersję drugą b) i wylicza te uprawnienia, ten w istocie łączy wersję drugą i trzecią, tj. b) i c). Zajmuje zatem jedno z możliwych pośrednich stanowisk. To, że jest ono w wersji b) niezasadne, bo m.in. miesza nabycie prawa z prawem podmiotowym, wykazano już poprzednio i nie ma potrzeby do tego wracać.

7. Nie można również przyjąć tezy, że rękojmią za wady prawne spadku (art. 1056 k.c.), jego ochrona (art. 1029 k.c.) i zbycie spadku (art. 1051 k.c.) dotyczą w istocie poszczególnych praw i obowiązków wchodzących w jego skład, a nie spadku jako całości.

8. Również stwierdzenia, że pewne skutki prawne następują *ex lege* z mocy takiego właśnie uregulowania prawnego, nie mogą przekonać (np. taki sposób wyjaśnienia transmisji bez odwołania się do prawa podmiotowego). Z analizowanych przepisów prawnych wynika bowiem, że te skutki prawne są przejawami istnienia prawa podmiotowego c).

Natomiast przytoczone argumenty (1—8) przemawiają przeciwko konstruowaniu prawa dziedziczenia w ujęciu a) i b).

Z tych wszystkich względów należy przyjąć wersję trzecią c) prawa dziedziczenia. Z tego, co powiedziano, wynika, że nie ma również podstaw do wersji pośrednich, np. b) i c) lub a) i c). Pozornie przyjęcie lub odrzucenie konstrukcji prawa spadkobiercy (a, b, c) nie ma żadnego znaczenia, jest to zatem zagadnienie czysto teoretyczne. Tak jednak nie jest. To prawda, że szereg zjawisk (instytucji) można wytłumaczyć — z innym uzasadnieniem — bez odwoływania się do konstrukcji prawa podmiotowego (np. kwestię rozporządzeń, *causae*). Niemniej jednak w analizie szczegółowej będą one odmiennie rozwiązywane w zależności od tego, czy przyjąć prawo spadkobiercy czy je odrzucić, a ponadto w zależności od tego, jaką jego wersję przyjąć (a, b, c czy też pośrednie). Ale rzecz nie tylko do tego się sprowadza. Przyjęcie prawa podmiotowego (zwłaszcza niektórych jego wersji) rodzi szereg kwestii, które wymagają rozwiązania, a w ogóle nie powstają one przy tezie, że takiego prawa nie ma; przykładowo — w wersji c) kwestia zasiedzenia, posiadania czy nabycia od nieuprawnionego tegoż prawa. W wyniku tych rozważań często dochodzi się także do wniosków, których nie można by przyjąć, gdyby odrzucić konstrukcję prawa podmiotowego.

ALEKSANDER OLESZKO

ZASADA NOMINALIZMU W PRAWIE CYWILNYM

I. Znaczenie i funkcje nominalizmu pieniężnego

1. Niektóre współczesne kierunki prawa cywilnego,¹ a zwłaszcza obecne orzecznictwo Sądu Najwyższego,² próbują w nominalizmie poszukiwać jakiegoś jednolitego, powszechnego i stałego elementu polskiego systemu pieniężnego. W dążeniu tym można upatrywać nawet tendencję do dogmatycznego traktowania stałości pieniądza. Tymczasem w literaturze ekonomicznej już w okresie międzywojennym wskazywano na to, że pieniądź, pełniąc funkcję nominalną (a więc bez potrzeby odpowiadania realnej wartości ustanowionej jednostki pieniężnej), jest zawsze samoistnym środkiem płatniczym i miernikiem siły nabywczej. Chociaż z punktu widzenia jego posiadacza pieniądź jest tylko nominalną wierzytelnością, to jednak nie można nie zauważyć tu również punktu widzenia emitenta, według którego zdematerializowany pieniądź jest jednocześnie należnością i zobowiązaniem.³ Wydaje się, że właśnie ten ostatni punkt widzenia decydować powinien o tym, jakie znaczenie i funkcje należy przypisać zasadzie nominalizmu. Chodzi bowiem o to, żeby z jednej strony zachować prawny charakter pieniądza nominalnego, a z drugiej — nie pozbawiać go, ponad konieczną miarę, funkcji spo-

¹ Por. E. Kremer: Glosa do uchwały SN z dnia 8.VII.1983 r. III CZP 30/83, Pałestra 1983, nr 2, s. 65.

² Np.: cyt. uchwała w przypisie 1, opublikowana w OSNCAP 1984, nr 2—3, poz. 23, oraz uchwała SN z dnia 22.V.1985 r. III CZP 19/85, „Prawo i Życie” 1986, nr 8, s. 15; K. Piasecki: Ceny oraz waloryzacja świadczeń w praktyce sądowej, NP 1986, nr 1, s. 3 i n.

³ Z. Knaikiewicz: Polskie koncepcje monetarne, RPEIS 1984, nr 4, s. 59.